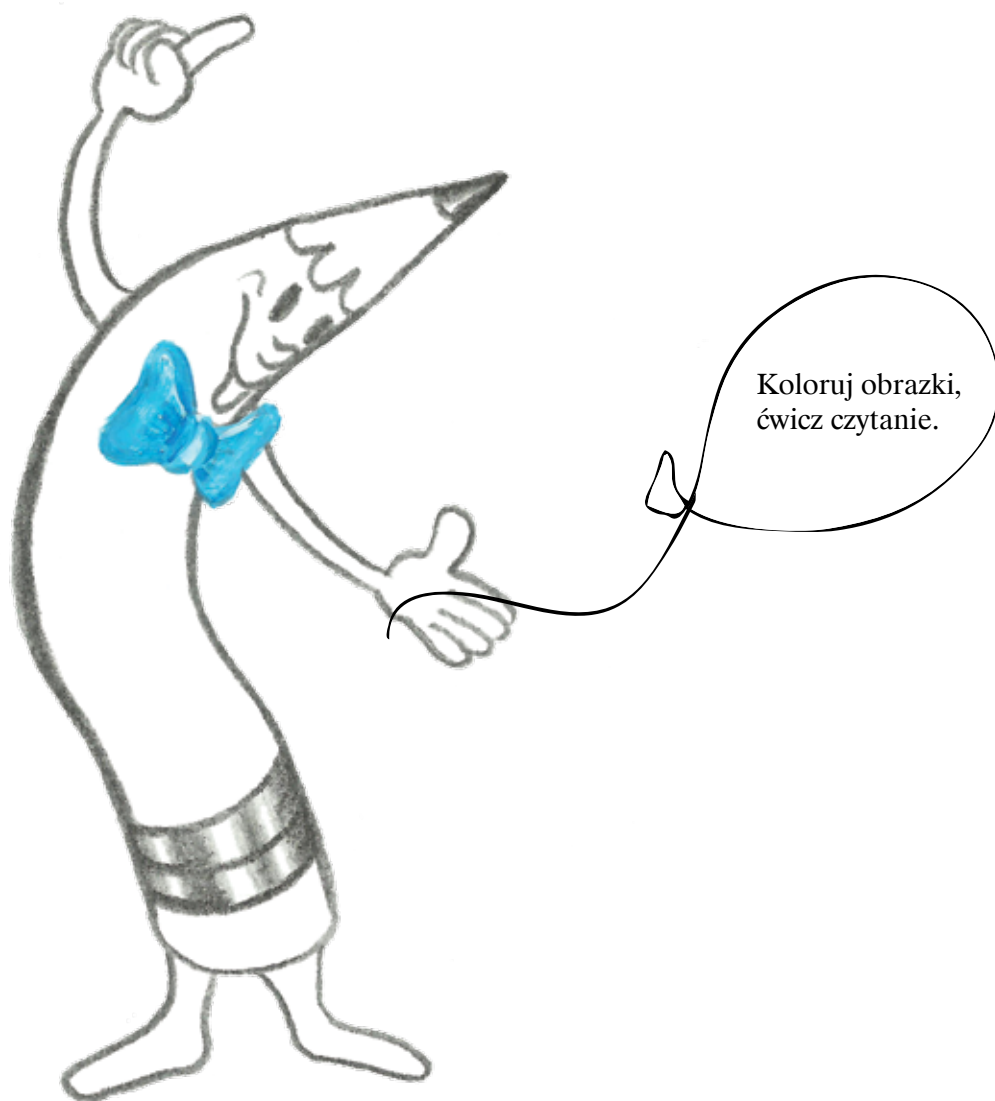


Ołówkowe rysowanki

Karty ćwiczeń do książki „Sprytny Ołówek”





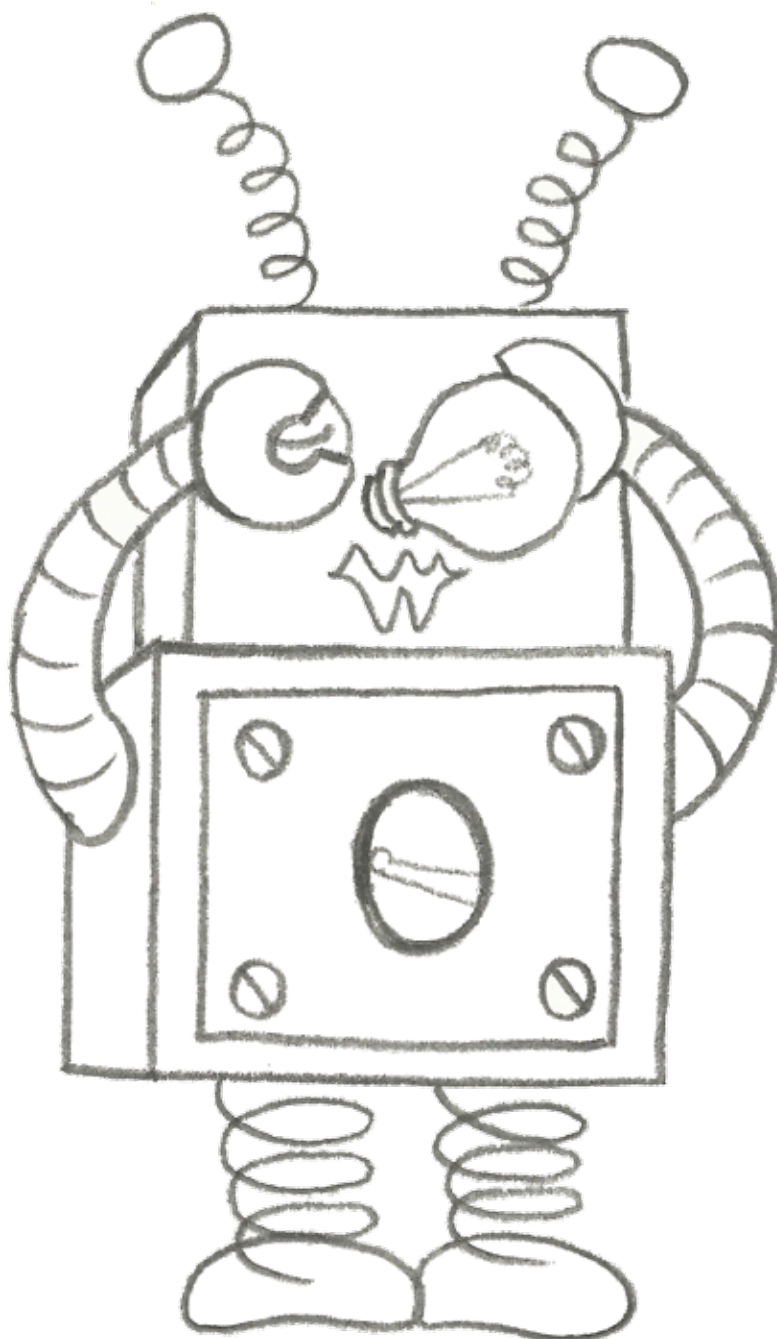
Ołówkowe rysowanki

Każdy chciałby umieć czytać i rachować,
pięknie pisać i z pamięci recytować,
w swojej głowie mieć kolekcję nowych słówek,
no i umieć tak rysować jak Ołówek!

Ołówkowe rysowanki
dla Filipa i dla Hanki,
dla Amelki i Kazika,
Jasia, Stasia, Dominika,
dla Ewuni i dla Zosi,
dla Marysi i Małgosi...
Z nami szybko zapamiętasz,
jak rysuje się zwierzęta.

Na wakacje poleciały gdzieś bociany,
borsuk chrapie, jeż śpi w liściach zasypany...
– Co tu robić, może się pod kocem schować?
– Chyba lepiej wziąć ołówek i rysować.

Ołówkowe rysowanki
dla Filipa i dla Hanki,
dla Amelki i Kazika,
Jasia, Stasia, Dominika,
dla Ewuni i dla Zosi,
dla Marysi i Małgosi...
Z nami szybko zapamiętasz,
jak rysuje się zwierzęta.



Nie myliłem się, to był on! Ten sam robot,
który pojawiał się przed sklepem z zabawkami.
Uśmiechnął się teraz lekko i położył palec
na ustach.



Paluch spuchł jak balon. Olek pomyślał, że teraz to już zawsze będzie musiał chodzić boso. Nie mógł zrozumieć, dlaczego ukąsiła go gruszka.



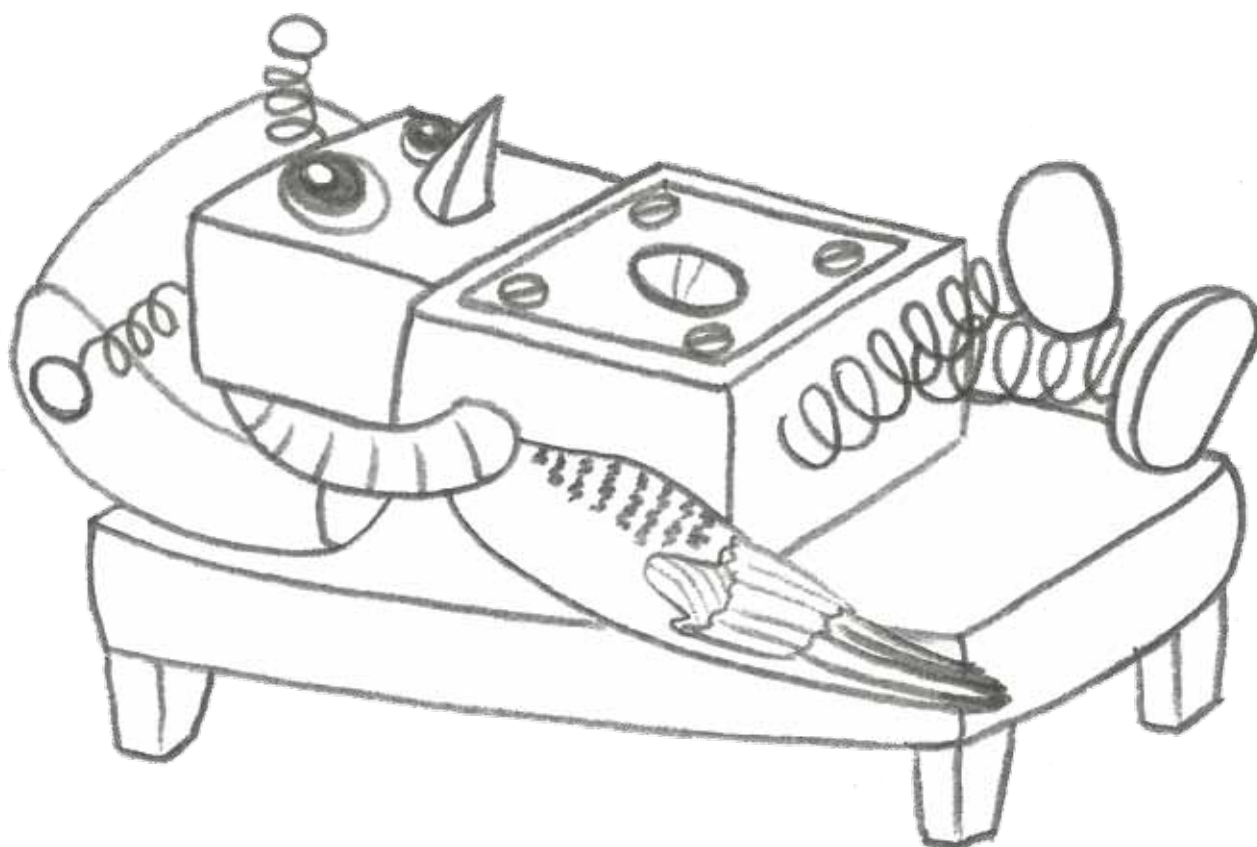
Tu są nie tylko gawrony. Jest tu też inny kolorowy ptak i to on najgłośniej kracze. Ten ptak to papuga. To ona tak gada i gada. Ta papuga to gaduła.



Balon stoi jak wryty. Nie chce wzbić się do góry. Jest gotowy do drogi. Nie ma w nim żadnej dziury. Małpka nie wie, dlaczego balon w górę nie leci.



– Ojoj! To ty? A taki niepodobny! –
wykrzyknęli jednocześnie kotek i tygrysek.
Razem się umyli, razem się bawili i zadowoleni
do domu wrócili.



Tymczasem robot powoli przygotowywał się do podróży. Spakował zapasowe śrubki, korbę do temperówki, antenki i mnóstwo innych drobiazgów.



Było wspaniale, ale wszyscy czekali na pianie kogutów. Publiczność pamiętała przebój „kukuryku” i biła brawa. Zrobiło się cicho gdy na scenie zgasło światło.



Lis z rudą kitą i miną ponurą, ukryty w liściach, przyglądał się kurom. Planował, że złapie jedną po kryjomu, kiedy kury będą wracały do domu. Apetyt miał wielki...



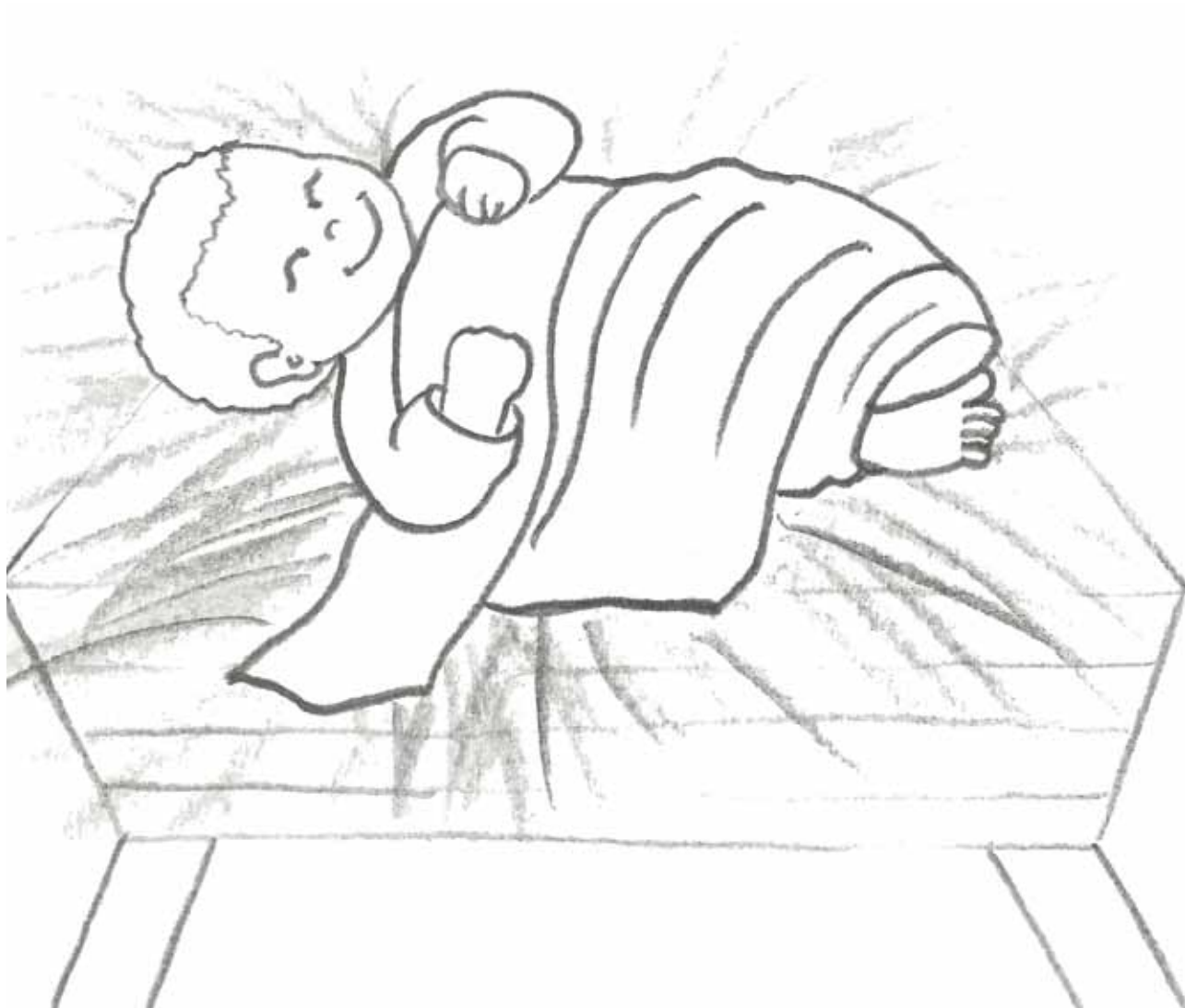
Bracia – Lech, Czech i Rus – wędrowali w poszukiwaniu ziemi do zamieszkania. Lech wybrał dla swojej rodziny to miejsce, w którym biały orzeł zbudował swoje gniazdo.



Sowa zwykle radą służy, dzisiaj wszystkim z wosku wróży. Jeż dowiedział się od sowy, że zapadnie w sen zimowy. Usnął w liściach na polanie. Ma do sowy zaufanie.



Już święty Mikołaj do drogi gotowy.
Uruchomił nowy pojazd odrzutowy.
Prezenty dla dzieci na pokład zabiera.
Polecą bez sanek i bez renifera.
To jednak afera!



Dzieciątko przestało płakać, uśmiechnęło się i wyciągnęło rączki. Wtedy aniołek powiedział, że od tej pory w każdej stajence wół i osiołek będą stać blisko żłóbka.



Cała rodzina zajęła się tropieniem.
Ślady prowadziły do domku w lesie.
Nagle sarenki zobaczyły małego chłopca,
który bawił się z psem. To oni! – podskoczył
zadowolony koziołek.



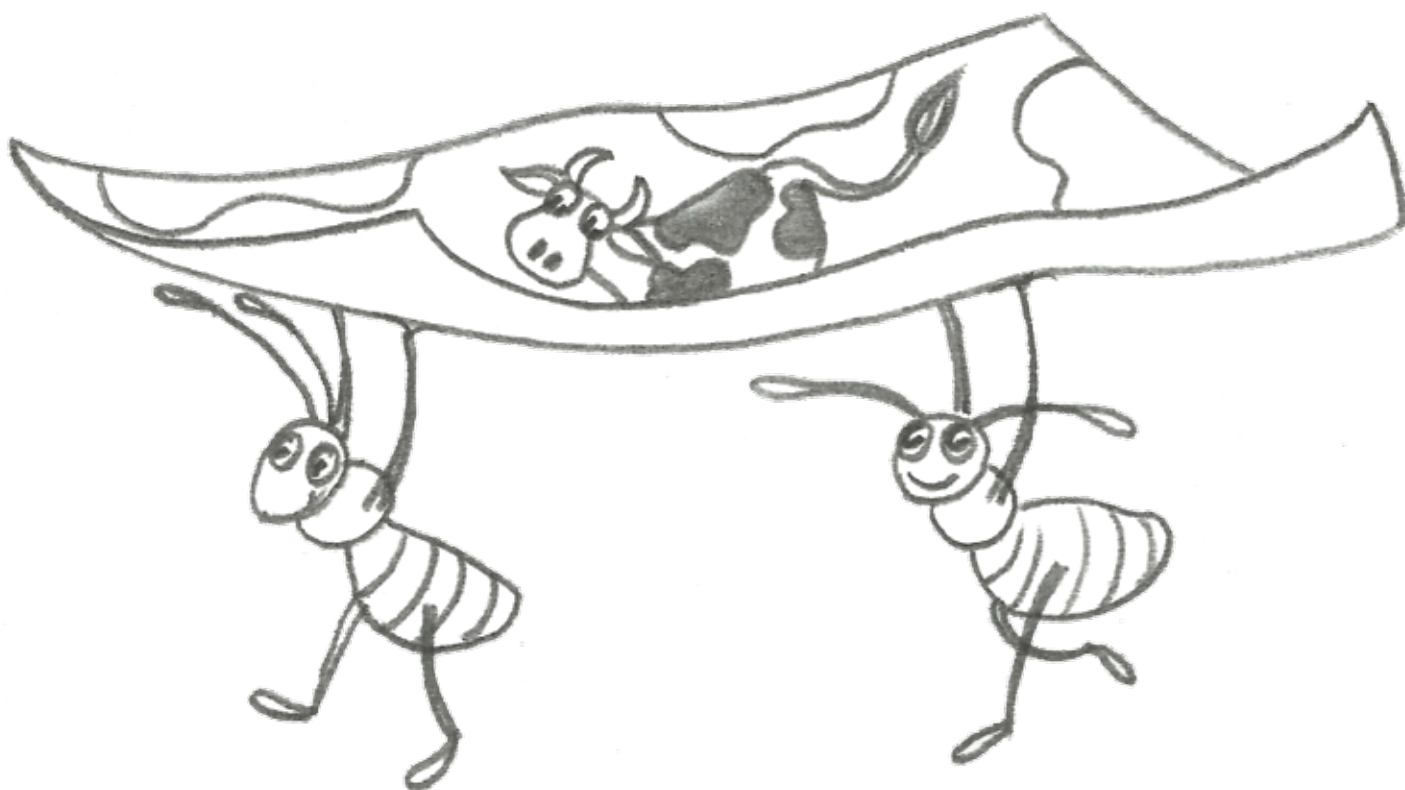
Mama kotki kołysała, zasypianki im mruzczała.
A, a, a... kotki dwa. Małe kotki mleko piły
i w tygrysy się zmieniły. Kiedy kotki się wyspały,
jak tygrysy polowały.
Teraz grzeczne są, bo śpią.



Zbliżał się karnawał, a zajączek ciągle jeszcze nie umiał tańczyć, chociaż bardzo, ale to bardzo chciał. Marzył o tym, by koledzy wreszcie przestali mówić, że on potrafi tylko skakać.



Wszystkie ptaszki zgodnie stanęły w szeregu:
szare, żółte i czerwone na bielutkim śniegu.
Każdy rzuca szkiełkiem, potem skacze ładnie,
a jak nie przeskoczy, z zabawy odpadnie.
Kto wygrał?



Droga przez las długa, nie ma z kim pogadać,
więc z nudów dziewczynka zaczęła podjadać.
Zjadała cukierki, czyli mleczne krówki, a potem
papierki posprzątały mrówki. Pracowały przez
dzień cały.



Wiewiórka gościła leśnego sąsiada,
bo głodnego zawsze nakarmić wypada.
Wszystko u wiewiórki wytwornie smakuje.
Borsuk najedzony, powiedział: – Dziękuję!
Ja na trudne czasy też zrobię zapasy.



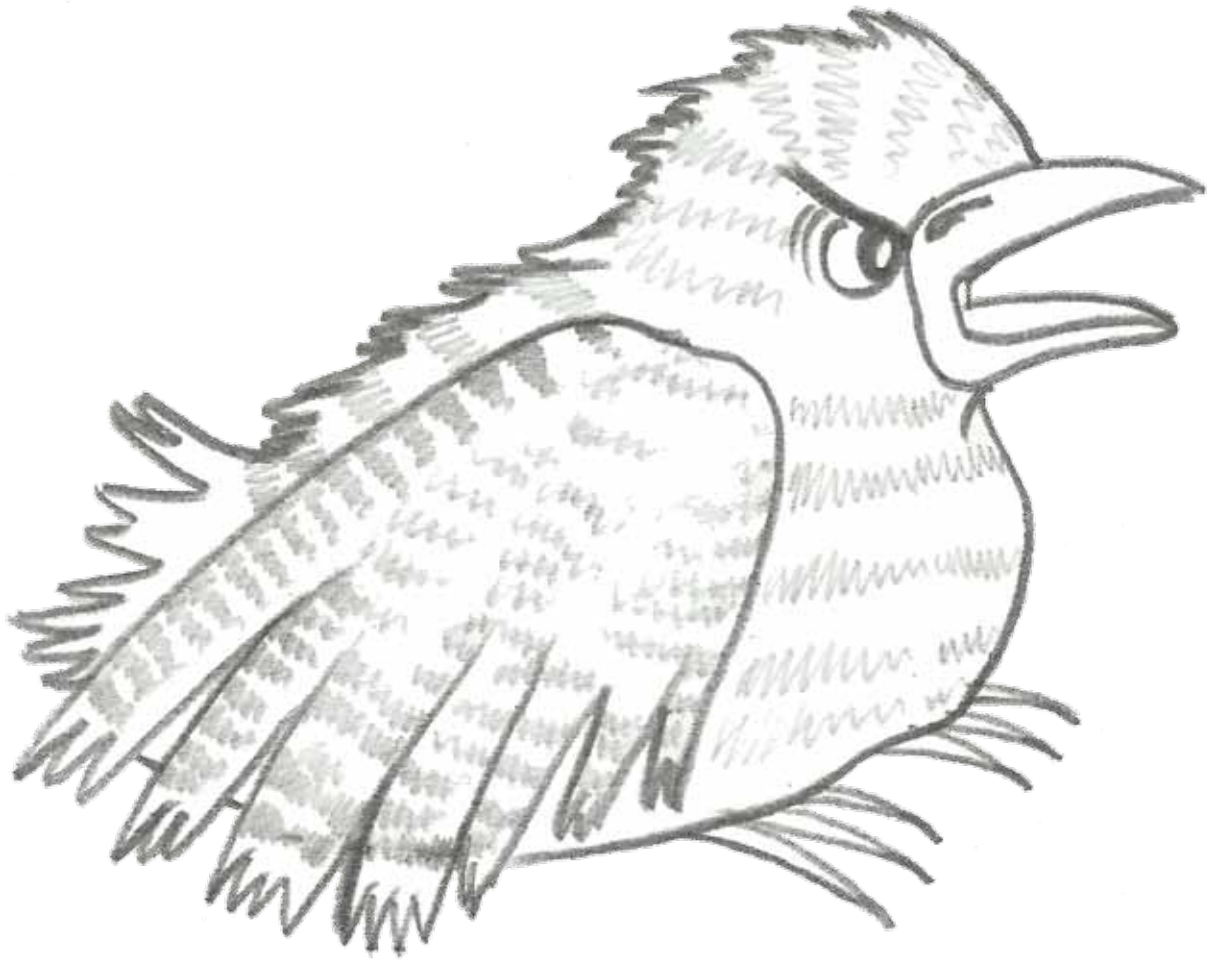
Na zielony, miejski skwerek chodzą pieski
na spacer. Mają miejsce obsikane
na trawniku pod kasztanem. Co tam się
dzieje na powitanie? Szczekanie, machanie,
wąchanie, a potem pieskie gadanie.



Jesienią zasnął zmęczony język i smacznie chrapał przez zimę całą, zbudził się nagle, oblany potem, bo go wiosenne słońce rozgrzało. Złote promienie zalały ziemię i świat był cały skąpany w złocie.



W głębinie oceanu jest wrak pirackiej floty. Mieszka w nim mała rybka o sercu szczerozłotym. Ma złoty ogon jak welon, jest w złote łuski ubrana. Mówi ludzkim językiem. Jest pewnie zaczarowana.



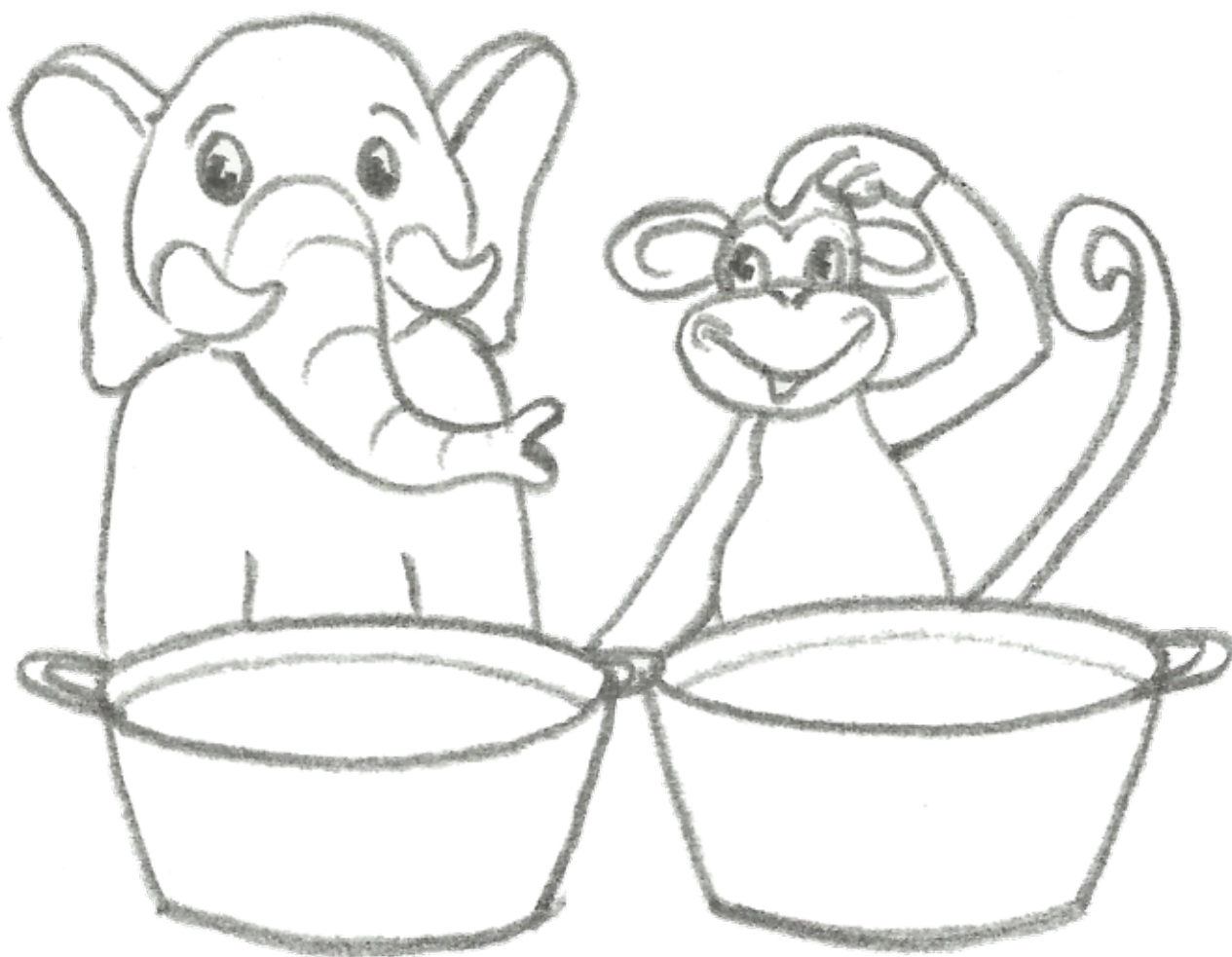
Pies ujada, kogut pieje. Co się dzieje?
Ktoś goni ptaki. Kto to taki? To pisklę łakome,
biega przed domem, dziób ma otwarty.
To nie są żarty! Goni pisklaki i straszy, że kiedy
je złapie, to wszystkie zje.



Zachęczone do zabawy farby w mig malują trawy. Gęsi, kaczki i kokosze świeżych jaj im niosą kosze. Wkrótce święta, jajka nowe też być muszą kolorowe, a nie białe jak bałwanki. I powstają tak pisanki.



Kicają zajączki, każdy w inną stronę, chcą znaleźć ukryte prezenty zielone. Pod krzakiem, za kwiatkiem, pomiędzy drzewami... Skaczą, kręcą noskiem i strzygą uszami. A zajęcza mama rada, ciągle dzieciom podpowiada.



Dlaczego małe ptaki fruwały tam, gdzie chcą, usiądą, zaśpiewają a potem w górę mkną?
I małpki mogą także po drzewach sobie hasać,
a ja najczęściej w rzece czas spędzam na
golasa? Co zrobić, by choć trochę czuć dumę
i przewagę?



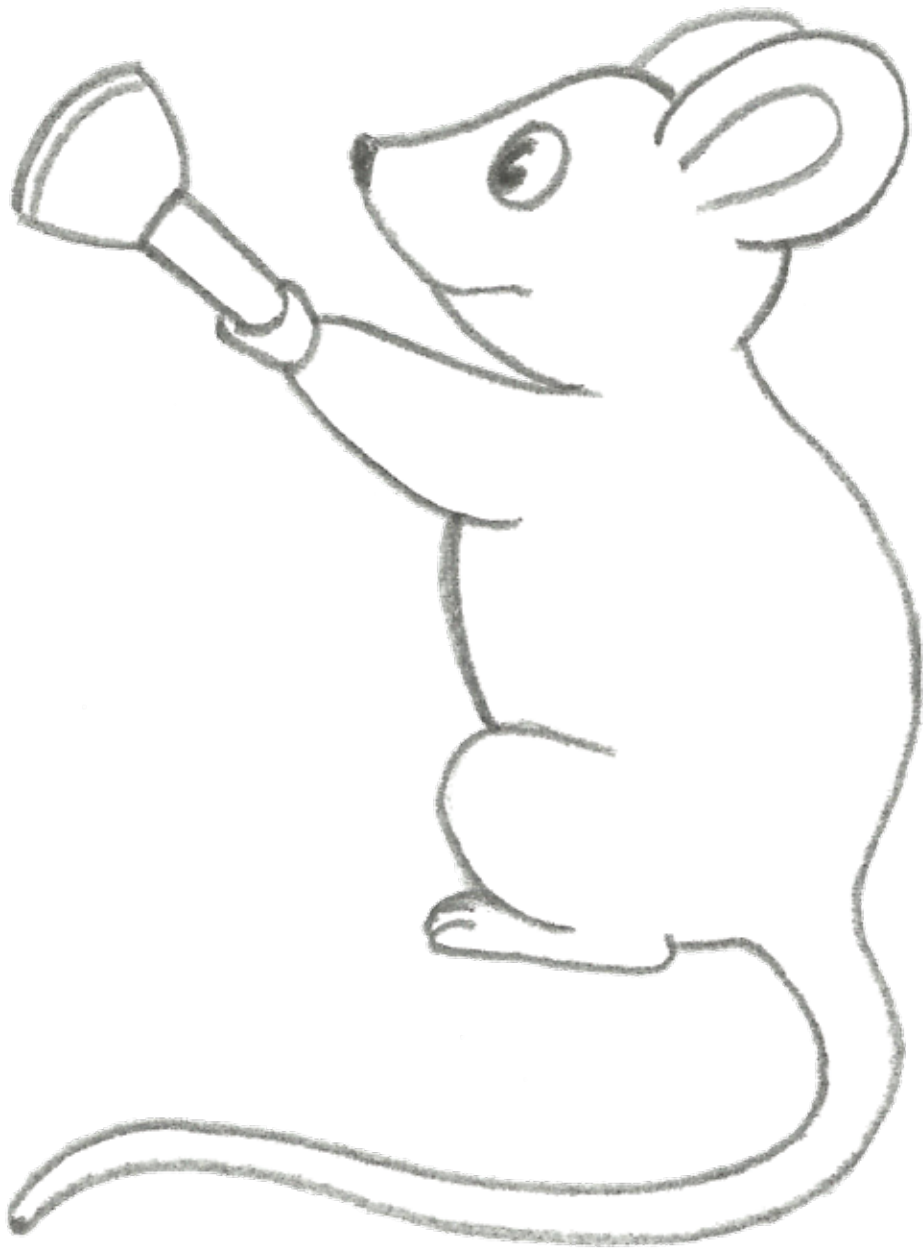
Raz zachłanny chomik wgryzł dziurę w klatce, by złożyć po cichu wizytę sąsiadce. Wpadł do mysiej nory, lecz myszki nie było. Rozejrzał się wokół. Jak czysto, jak miło! Ile tu jedzenia! I same frykasy! – Wezmę coś – pomyślał...



Młode foczki cieszą się wszystkim: wodą, co je huśta i kolebie, obłokami, że tańczą po niebie, rybką, co pływając, wodę trąca i błękitną falą, i promieniem słońca. Młode foczki cieszą się razem z nami, że są młodymi foczkami.



Ubrały się kaczki w czerwone kubraczki,
w czapeczki w kropeczki i nowe kozaczki.
Pobiegły nad rzeczkę we czwartek wieczorem,
by spotkać się z młodym, uroczym kaczorem.
Czekały nad rzeczką czytając książeczkę,
aż jedna krzyknęła...



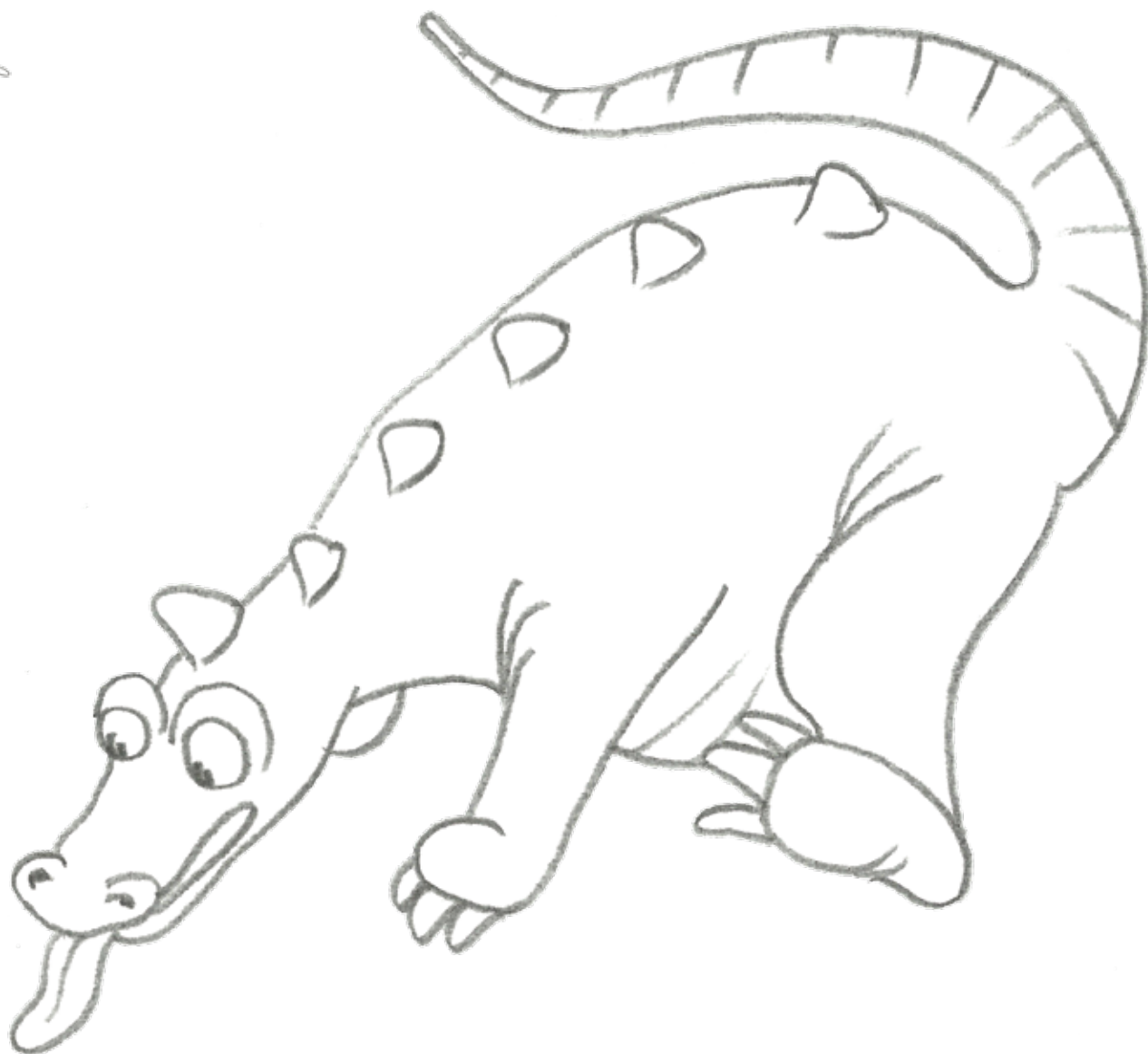
Mała szara myszka od rana rozpacza.
Ktoś okradł jej norkę. – Łapać włamywacza!
Coś cicho szepnęła muszka jej na uszko.
Myszka łzy otarła i weszła pod łóżko.
Zrobiło się cicho. Pułapka gotowa.
Nagle słychać „szur, szur”. Pojawia się głowa...



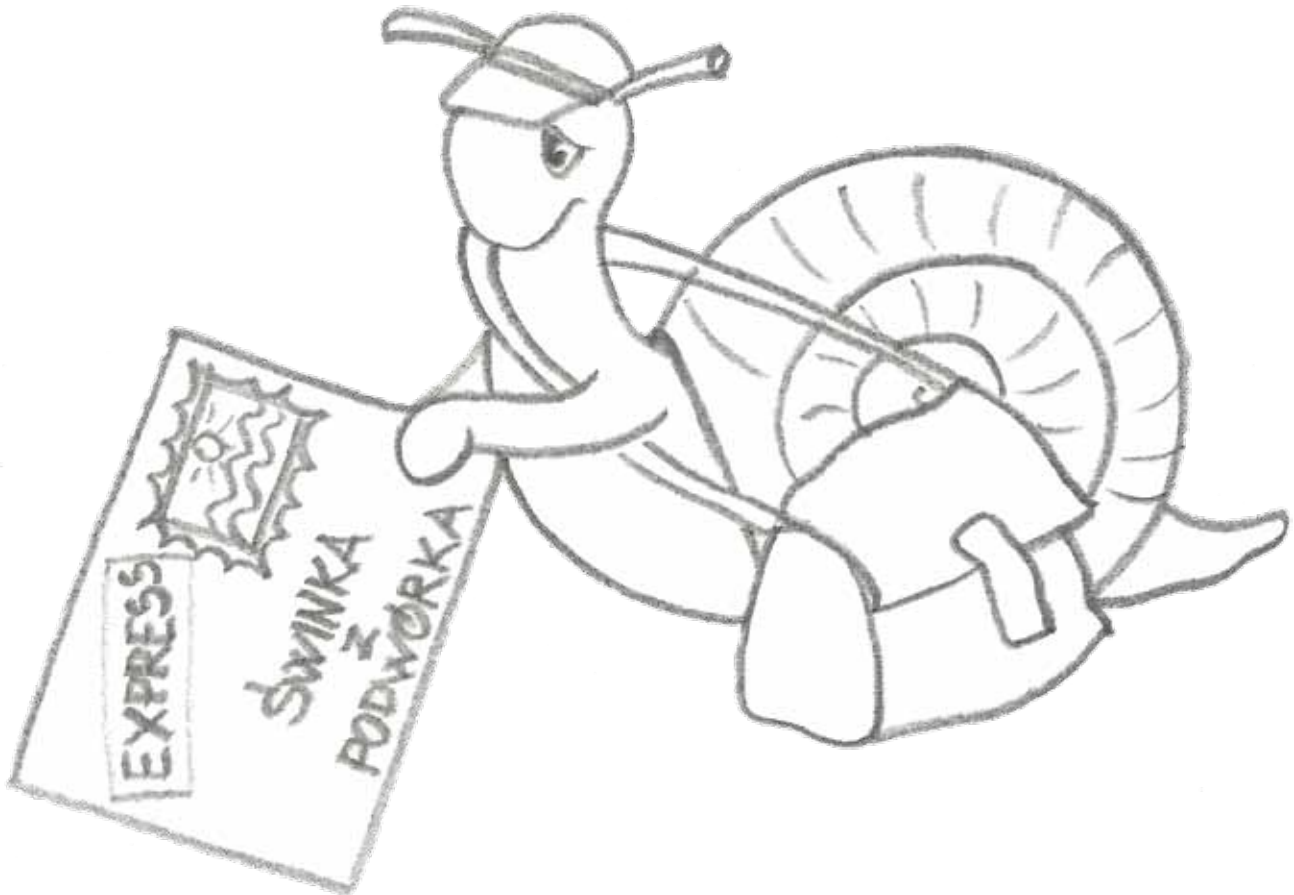
Gdy tylko słońce zaświeci, to wszystkie żabie dzieci, zamiast się uczyć skoków do wody, idą do miasta na lody. I włożą mamie na głowę. I krzyczą: Ja chcę wiśniowe! Ja jeżynowe! Ja zjem trzy gałki! A ja zjem sześć! Tak żabki lubią lody jeść.



W bajkowej krainie, za górą, za rzeką
w domku – muchomorze mieszka
krasnoludek. Jest bardzo samotny, wszędzie
ma daleko, więc układa bajki i dba o ogródek.
Na wiosnę posadził warzywa i zioła, zebrał już
rzodkiewkę i chrupie ze smakiem.



Jak głosi legenda, w Krakowie przed laty żył władca wspaniały i bardzo bogaty. Szczęśliwi poddani śpiewali mu tak: „Niech sto lat nam żyje kochany król Krak”. Dni w szczęściu mijały kolejny już rok, aż w jamie pod zamkiem pojawił się smok.



Ślimak – listonosz biegnie do świnki, krzycząc, że list ma, a w nim nowinki. – List, a od kogo? – pyta go świnka. – Zza morza pisze twoja kuzynka. Sprawa jest pilna, list ekspresowy. Biegłem, aż czapka spadła mi z głowy. Świnka kopertę otwiera...



Grała owieczka z łąką w zielone.

I nagle patrzy: – Gdzie jest mój dzwonek?

– Gdzie mój dzwoneczek? Szukajcie dzwonka!

– Znalazłam dzwonek! – woła biedronka.

– Tu jest dzwoneczek!

– Proszę biedronki,

mój nie był kwiatkiem, tak jak te dzwonki.



Był sobie słoń wielki – jak słoń.
Zwał się ten słoń Tomasz Trąbalski.
Wszystko, co miał, było jak słoń!
Lecz straszny był Zapominalski.
Słoniową miał głowę i nogi słoniowe,
I kły z prawdziwej kości słoniowej,
I trąbę, którą wspaniale kręcił [...]



Płacze pani Słowikowa w gniazdku na akacji,
Bo pan Słowik przed dziewiątą miał być na kolacji.
Tak się godzin wyznaczonych pilnie zawsze trzyma,
A tu już po jedenastej – i Słowika nie ma!

Wszystko stygnie: zupka z muszek na wieczornej rosie [...]